Ner 91.

SOBOTA.

KRAKÓW d. 24 LIPCA 1830 r.

Prenumerata kwart: zł. 9. miesięczna 3. Ner poje: gr. 10.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

(Art: nadesł:) Wyczytawszy w gazecie krakowskiéy z dnia 21 Lipca Nro 18 artykuł, albo raczéy paszkwil wymierzony na Gonca Krakowskiego, niepodobna nam iest wstrzymać się od niewytknięcia niedorzeczności w téyże gazecie pod artykułem z Krakowa umieszczonych; a lubo ta dziennikarska polemika zabiera mniéy potrzebnie mieysce w piśmie, które powinno bydź zapełnione treściwemi politycznemi, naukowemi i tym podobnemi artykułami, dla czytelników za to płacących, niemożemy przecież iéy pominąć z względu na zamiar recenzenta, na chęć namiętną prześladowania, na koniec na tę żółć w któréy recenzent macza swoie pióro i odznacza się tą nędzną zdolnością szykany, burzliwości i rankoru, podobno za to iedynie że przestał bydź redaktorem gońca krakowskiego, a przecież to pismo istnie, co go mocno dolegać się zdaie. — A nayprzód wyraża się recenzent że zbesztano gońca krakowskiego i uczyniono to niesprawiedliwie dla tego zapewne w tenczas, gdy on był iego redaktorem, lecz mianoby teraz słuszny do tego powód gdy reda-

kcya tegoż pisma pod inny przeszła kierunek. Szczytne rozumowanie miłości własnéy, która dotąd niemoże strawić tych wyrazów *»że się wdaie w rozprawy nad rzeczami na których wcale się nieznа.»* — Daléy, daie recenzent naukę że Goniec byłby dobrze uczynił gdyby był tę przestrogę w pamięci dochował i rozwiia tę myśl przegryzkami i ucinkami które dla swoiey prawdziwéy ramoty i paszkwilowego ducha nie zasługuią na żadną odpowiedź: lecz nader pocieszną ma pretensyą recenzent do Gońca, że wyymuie artykuły z kuryera warszawskiego i gazety krakowskiéy, który to wyrzut zaprawia znowu wyrazem właściwego sobie stylu, do którego nieszczęśliwy talent z natury otrzymał, a ciągłém ćwiczeniem tak udoskonalił, iż sprawiedliwie mistrzem w swéy sztuce może bydź nazwanym. Prawda że Goniec wyymował z Kuryera rozmaitości godne umieszczenia i w inném piśmie, wiadomości o seymie, które osoby zostały ozdobione orderami i inne artykuły z Warszawy, lecz zawsze z pism zagranicznych tłómaczył artykuły i niepożyczał ich iak dawniéy recenzent z gazety lwowskiéy i innych, biorąc ie żywcem, czyli to dla braku czasu, czyli też z powodu wrodzonéy mu ociężałości. Lecz śmiesznêm iest powiedzieć że Goniec wyymuie artykuły z gazety krakowskiéy; te które z niéy umieszcza, może czerpać w têm samém źródle co i Gazeta, z resztą niemiałby się czém pożywić chyba że truskawki i poziomki wczesnie doyrzewaią, że wiszeń przybywa i podobne ramoty które były przez nieiaki czas celem śmiechu czytelników gazety a o którychby się u zieleniarek na szczepańskim placu redaktor Gońca lepiéy dowiedział. Dziki też to pomysł recenzenta że Goniec utrzymuie korrespondencyą z woyskiem w Afryce, nic nikomu podobnego na myśl nie przyszło, a ieźli dwuznaczność tego wyrażenia mogłaby ten pomysł nastręczyć, rozsądek i umiarkowanie policzyćby ie powinny na karb prędkości w pisaniu i braku czasu w postrzeżeniu iéy, redaktor bowiem gońca wszystkie w nim artykuły sam wyrabia, kiedy recenzent daiąc czasem same tylko wiadomości z Krakowa, zwala mozolne wypracowanie politycznych artyku-

łów na wydawcę gazety; przypisek do téy uwagi znowu godny iest stylu i talentu recenzenta, Opuszczamy inne zarzuty, pochodzą one z iednego warsztatu i tegoż samego rzemieślnika co i powyższe, lecz niemogę zamilczeć wyrzutu uczynionego względem Panów *Seynel i Granel*; broń Boże aby Goniec chciał ubliżać tak zacnym i godnym poszanowania mężom, w swoim przypisku żądał iedynie nastręczyć im ten pomysł aby w swoich planach i anszlagach raczyli się zastósować do tego co naszemu rządowi iest dogodném; ale recenzent przywykły zawsze wynaydować powody do nagany i zadosyć uczynienia swoiéy ulubionéy namiętności szydzenia i burzenia spokoyności, rozszerzył się nad tém w sposobie nayniedorzecznieyszym, ieszcze mniéy godnym iak konsyliarze pod znakiem *Kaczki* lub *Raka.* Kto go upoważnił do uymowania się z taką zapamiętałością za mężów, którzy przecież niemaią o to żadnéy pretensyi? zdaie się iakby na to był od nich umocowanym i płatnym pełnomocnikiem; czemu raczéy nie wgląda w swoie czyny i pisma i niezapełnia gazety artykułu z Krak: czém ważnieyszém i przyzwoitszém? za co nakoniec tak niedelikatnie zaczepia Gońca, który się w iego nie wdaie artykuły ani mu żadnych czyni wyrzutòw, chociażby także mógł znaleśdź w nich wiele do przygany, szczególniéy że wyrzucaiąc Gońcowi wybieranie z Kuryera Warszawskiego, sam wyiął artykuł żywcem o przyieździe Hr: Dybicz Zabałkańskiego, umieścił go poniżey kilku tylko wierszami po swoiéy recenzyi? po co się tak zaymuie iego sławą? po co tak troskliwy za co go publiczność będzie uważać? Co, do nas radzimy mu szczerze i po przyiacielsku, aby się wystrzegał zarozumiałości o sobie, téy nieszczesnéy słabości która przeszkadza istotnym nawet talentom do udoskonalenia i rzuca cień na blask prawdziwéy zasługi, aby uskromił w sobie ten zapęd burzliwości, niepokoienia i téy szyderskiéy uszczypliwości z którą nigdy ani talent, ani prawdziwa zasługa, ani publiczny szacunek się niełączą, aby nakoniec umiarkowaniem, względnością, pracowitością i światłém przyłożeniem się do uprzyiemnienia swoiéy gazety, zni-

szczył powszechną opinią iż iest burzycielem spokoyności, i godnym wychowańcem nie muz ale Paszkwila, aby z względu na powyżéy wytknięte słabości, (bośmy wszyscy ludzie i ułomni), wstrzymał wrodzony zapęd do téy niespokoyności która mu tyle sprzyczyniła niechęci ledwie nie wszystkich osób, i może go wystawić na dolegliwe i nieprzyiemne skutki, to iest: oburzenie publiczności, wzgardę u mniéy pobłażaiących a litość (zawsze upokarzaiącą) u rozsądnych. Nakoniec upraszamy o uwolnienie nas od podobnéy nie miléy odpowiedzi do któréy napaść tylko sama zmusić nas była wstanie.

WARSZAWA. *(17 Lipca.)* Za 100 złotych w Listach Zastawnych nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéy gr. 8, procent 4, żądaią zł. 97 gr. 20. — Za Assygnaty Rossyyskie 100 Rubli żądaią zł. 179, daią zł. 178 gr. 20.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Hamburg 10 Lipca. Wiadomości otrzymane pod dniem 6 z Londynu, donoszą o nowém podwyższeniu się cen pszenicy, z przyczyny deszczów w Anglii, we Francyi i naszych okolicach, co zaczyna wzniecać obawę o przyszłe zbiory. — Dnia 9 b. m. ofiarowano 145-148 talarów za dobrą Anthaltską przenicę, dziś po odebraniu wiadomości z Londynu, utrzymuiący zapasy wstrzymuią się z sprzedaniem swoiéy pszenicy.

Na giełdzie próżno ofiarowano 158 talarów za pszenicę pierwszego rodzaiu nikt iéy niechciał sprzedawać niżéy 160 talarów.

Berlin 13 *Lipca.* Listy zastawne są poszukiwane na 97 ⅛

Polityka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

ROSSYA. *(Z Petersburga 20 Czerwca.)* Nayiaśnieyszy Pan łaskawie przyiąwszy złożone sobie przez J. C. M. Cesarzewicza, W. Xięcia KONSTANTEGO, dzieło matematy-

czne, wydane przez Antonie: *Wyrwicza*, Radcę dworu Professora zwyczaynego w Uniwersytecie Wileńskim, i opis historyczny sposobu uczenia Głuchoniemych przez Pannę Alexandrę *Wolffgang*, córkę Professora tegoż Uniwersytetu, raczył udarować *Wyrwicza* Pierścieniem brylantowym, a Pannę *Walffgang* brylantowym fermuarem.

ANGLIA. *(Z Londynu* 9 *Lipca.)* Dnia 7 b. m. Król dał posłuchanie Xięciu Wellington i innym ministrom. — Mówią że monarcha osobiście odroczy lub rozwiąże parlament.

Zawiąże się towarzystwo, do wystawienia narodowego pomnika Shakespearowi, sławnemu autorowi traiedyi.

FRANCYA. *(Z Paryża* 11 *Lipca.)* Dziennik *Messager* twierdzi, iż Beduini dla tego się tak niezmiernie boią Fracuzów, albowiem mniemaią że ich czarnoxiężka sztuka wspiera. I tak przypisuią nieznaiome sobie skutki rac kongrewskich nadprzyrodzonéy mocy, podobnież poczytuią teleskopy zatalizmany, za pomocą których mogą na wylot góry wszystko widzieć, a przeto ukrywaiących się tamże odkryć i t. d.

TURCYA. *(Z Konstantynopola* 10 *Czerwca.)* Gazeta rządowa donosi że dnia 14 b. m. poseł perski przybył tu z swoim licznym orszakiem. Tegoż samego dnia wyiechał spiesznie Hussein-basza do Adryanopola. Rozchodzi się pogłoska iż nałożonym będzie na wszystkich baszów i możnych państwa podatek w celu przyspieszenia wypłaty woiennéy kontrybucyi należącéy Rossyi. Dnia 19 b. m. otrzymała Porta pomyślne wiadomości z Albanii; Mahmet basza pobił powstańców, zabrał znich wielu w niewolą których natychmiast stracić rozkazał.

AMERYKA. *(Z Rio-Janeiro* 6 *Maia.)* Dnia 3 b. m prawodawcze posiedzenie zagaioném było mową w którey Cesarz oświadczył. »Młoda królowa Portugalii i Algarwii, moia nayukochańsza córka, powróciła z moią dostoyną małżonką, niezrzekaiąc się praw swoich, zastaie teraz. pod moią opieką. Lubo iako oyciec i opiekun muszę bronić spra-

wy tey Xiężniczki, iednakowoż pozostanę wiernym daney zgromadzeniu obietnicy, nie narażenia spokoyności i korzyści Brazylii dla portugalskich interesów.

Rozmaitości.

Srodek przeciw gąsienicom. W powszechney austryackiéy gazecie dla rolników, leśniczych i ogrodników, zalecaią im oleiek anyżowy iako nayskuteczniеyszy środek przeciwko gąsienicom. Zapach tego oleyku ma im bydź tak przeciwny, że wszelkiemi sposobami staraią się go uniknąć, a gdy uciec przed nim nie mogą, na ten czas giną. Niewinny ten środek niszczy tak owad u ludzi i zwierząt i zastępuie w tym względzie wszystkie dotąd używane a nayczęściey przykre maści. Jeżeli w zbożu pokażą się wolki, zginą natychmiast skoro się ie poruszy kilka razy łopatą, tym oleykiem nasmarowaną.

W *Edymburgu* znayduie się teraz żona kowala maiąca lat 32, tak podobna do swéy córki maiącéy lat 16, że między niemi prawie żadney niema różnicy, zdaią się bydź siostrami bliźniętami, nawet domownicy często się mylą niemogąc od razu rozpoznać która iest matką a która córką.

Naywiększa perła i naypięknieysza znayduie się w Moskwie u kupca Greckiego P. *Zazima.* Waży 27 $\frac{7}{8}$ karatów i pochodzi z Jndyi Wschodnich.

Dziewica morska. Że w naszych morzach przebywa zadziwiaiące stworzenie, które czasem było widziane, i dziewicą morską nazwane, niepodpada wątpliwości. Atoli tak wiele baiek z tém nazwaniem połączono, że może uśmiech wzbudzić, chociaż *Illiż* i *Kuvie* nieiako ie utwierdzili, gdyż wyrażenie *Halicore* (dziewica morska) zatrzymali iako rodzaiowe nazwisko. Oprócz dawnieyszych dowodów, przytoczyć możemy przypadek autentyczny, który się zdarzył nie zbyt dawno na *Szletlandskich* wyspach. Rybacy łowiący około 30 mil od lądu, nie mało się zdziwili, gdy, za podniesieniem wędy, znaleźli dziwne zwierze, które się złapało na tylną

część ciała. Wzięli ie na czółno; lecz gdy zoczyli piersi i przekonali się, że oddycha, ogarnął ich strach przesądny w obawie, iżby zabicie dziewicy morskiéy nieszczęścia dla nich nie sprowadziło, wrzucili to zwierze do wody. Gdy P. *Artur Nikolson*, światły sędzia pokoiu na wyspach *Szetland*, o tém usłyszał, przywołał rybaków, pod przysięgą ich wysłuchał, i opis zwierzęcia uskutecznił. Rybaków było 3ch, a *Artur* oświadcza, że to są ludzie uczciwi, chociaż w umysłowym względzie nad niższą klassę się nie podnoszą. Zwierze zdawało się bydź samicą, gdyż piersi opisano iako pełne, odstaiące. Skóra miała bydź gładka, grzbiet iasno-szarawy, brzuch zupełnie biały. Po bokach piersi, były dwie płetwowe nogi. Oczy były małe i niebieskie. Gęba tak wielka, że w otwartą mogłaby się pięść zmieścić. Szyia krótka. Długość ciała oceniali na przeszło 3 stopy, a obwód w ramionach, iako części nayszerszéy, na 2 i pół stopy. Od średniéy części zwężało się ciało, i ukończało w ogon; tu zdawało się tylko 4 cale mieć obwodu. Ogon był poziomy i kształtu półkola. Z opisu rybaków, lubo niedokładnego, zdaie się iednak wypływać, że to zwierze należy do rodzaiu oddzielnego. Zgadzali się bowiem, że na każdéy łopatce były skrzela okragłe, które, gdy rozszerzono, przykrywały obiedwie piersi i ramiona. Można bydź pewnym, że, gdyby się zdarzyło złowić w tych wodach drugi exemplarz podobnego zwierza, takowy nie zginie, bo wieść o tém rozeszła się, i rybacy wstydzą się swego przesądu; nadto oznaczono nagrodę dla tych, którzyby P. *Arturowi* podobne zwierzę dostawili. (z Pam: fiz:)

We wsi bliskiéy *Florencyi* ubogi Kmiotek przez chorobę tak podupadł, że iuż niemiał czém się wyżywić. Wybierał się przeto na żebraninę; w pierwszym poieździe który spotkał na drodzę, widzi siedzącą śliczną Damę. Na widok żebraka zatrzymuie się, obdarza hoynie iałmużną i rzecze: »Proś BOGA staruszku o dobre powodzenie *Karoliny* S...» Na te słowa Starzec krzyknie »wymieniłaś Dobroczynna Pani moią Córkę» Dama wyskakuie z powozu, pada do nóg

Zebraka! Była to wistocie iego Córka, którą gdy miała lat 8 oddał w służbę, przez lat 12 zostawała iako Kawiarka przy iedney z sławnych śpiewaczek, była z nią w rozmaitych miastach włoskich, nakoniec okazało się że miała głos ieden z naypięknieyszych, lecz Śpiewaczka iey Pani, usłyszawszy iey śpiew, przez zazdrość ukrywała iey talent. Dopiero po zgonie Pani, Karolinę usłyszał przypadkiem ieden z Dyrektorów teatru, i natychmiast dał główną rolę w operze. Karolina okrytą została oklaskami ponawianemi z zapałem, otrzymała znaczną pensyą, a za pierwszy obowiązek uznała, maiąc teraz niespodzianie znaczny dochód, pośpieszyć do ubogich Rodziców i stać się ich wsparciem. Matki iuż niezastała przy życiu; Oyca zaś chociaż żebraka, przywiozła do *Florencyi*, gdzie także sprowadziła całą swą ubogą rodzinę.

W *Palermo* niedawno umarła Wdowa maiąca lat 130, po którey zostało 8 synów i 4 córki, 40 wnuków i wnuczek, oraz 81 prawnuków i prawnuczek.

W pobliskości *Erlemburgu* w *Niemczech* przed kilkunastą dniami w czasie nagłey burzy, Wilk wkradłszy się do liczney owczarni zaczął dusić owce, w tem uderza piorun w owczarnią zabiia wilka niezapaliwszy zabudowania, kilka owiec padło ogłuszonych, iednak wrótce powstały.

W kraiu *Wandyemen* (należącym do Anglii) tak wiele iest lubowników muzyki w tym czasie, że nauczyciel grania na fortepiianie może mieć dochodu 15,000 złp. chociaż ma tylko mierny talent.

W iednem z miasteczek *Piiemonckich* znayduie się nieszczęśliwy Oyciec; miał 4 Synów, z których 1szy umarł gdy go szulery bardzo bili przy kartach, 2gi iuż trzeci raz iest uwięziony za kradzież, 3ci zastrzelił się z miłości, a 4ty, bardzo dobry i pracowity, spadłszy ze schodów złamał rękę i nogę!
